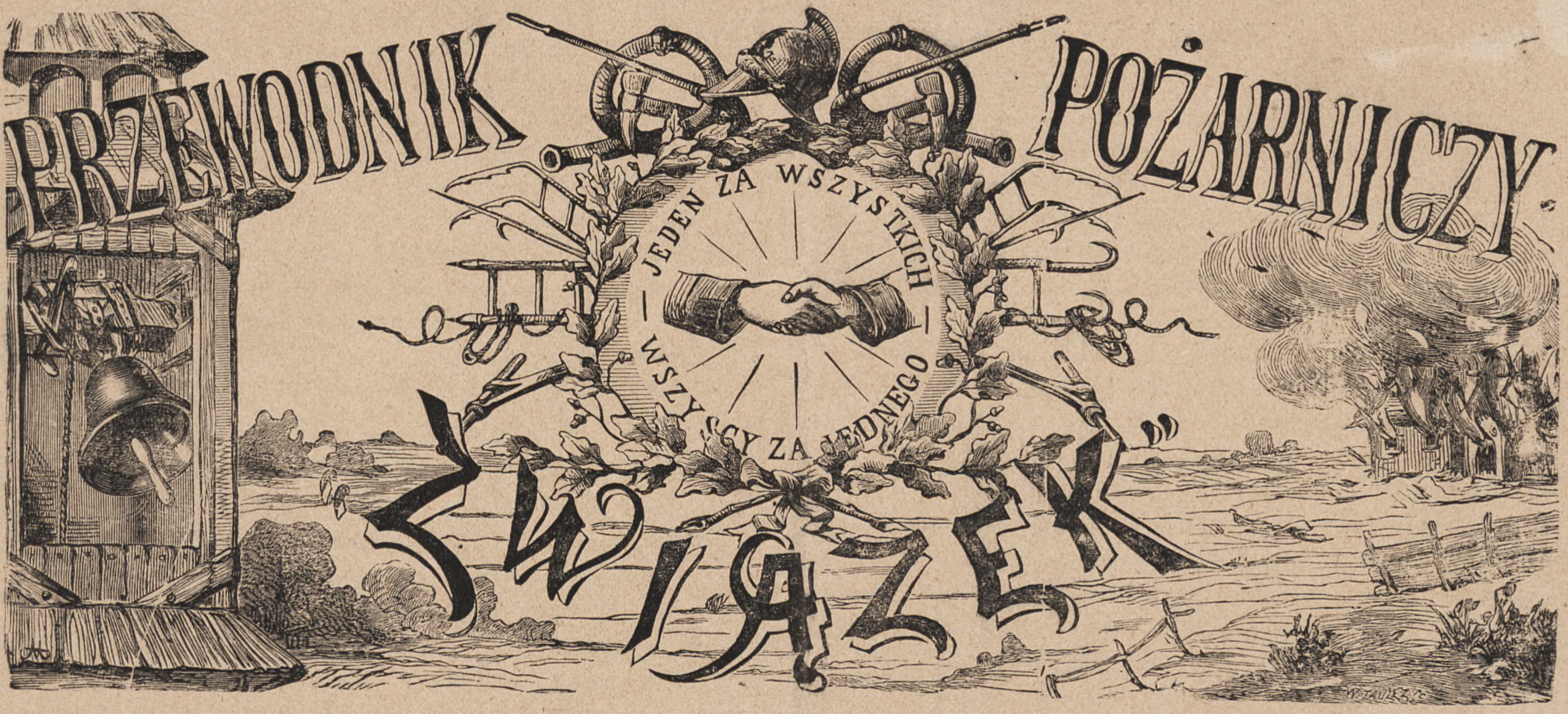
Rok IV. MIESIĄC LIPIEC 1890. Nr. 7



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcja i Administracja we Lwowie Rynek l. 17, I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

OGŁOSZENIE.

Z powodu wyjazdu Zastępcy Naczelnika ze Lwowa, a sekre'arza Związku na lustracje—biuro Związku zamknięte będzie od 15 lipca do 20 sierpnia 1890.

W nagłych sprawach należy się zwracać do skarbnika Związku Wp. Br. Hryniewicza. Rynek 17.

We Lwowie dnia 12 lipca 1890.

Komitet wykonawczy.

WYKAZ

zaległych wkładek rocznych na rzecz krajowego „Związku" ochotniczych straży pożarnych:

Ochotn. straż pożarna	1887		1888		1889	
Biecz . . .	3	—	3	—	3	—
Bircza . . .	—	—	1	80	1	80
Bochnia . . .	—	—	—	—	5	60
Bóbrka . . .	—	—	2	80	2	80
Brody . . .	5	30	5	30	5	30
Brzesko . . .	—	—	3	—	3	—
Bołszowce . .	—	—	—	—	3	—
Brzostek . . .	—	—	2	10	2	10
Chrzanów . .	3	—	3	—	3	—
Cieszanów . .	—	—	—	—	2	30
Ciężkowice . .	—	—	1	10	1	10
Czerlany . . .	2	60	2	60	2	60
Czernichów . .	—	—	—	—	2	10
Dynów . . .	—	—		—	3	—
Gródek . . .	4	80	4	80	4	80
Jarosław . . .	—	—	2	40	2	40
Jasło . . .	—	—	3	50	3	50
Kałusz . . .	—	50	—	50	—	50
Kossów . . .	—	—	—	—	3	10
Lipnica murowana .	—	—	—	—	2	10
Do przeniesienia	18	70	35	90	57	10

Ochotn. straż pożarna	1887		1888		1889	
Z przeniesienia .	18	70	35	90	57	10
Myślenice . .	—	—	7	30	7	30
Nadwórna . .	—	—	—	—	3	—
Obertyn . . .		—	—	—	1	80
Ottynia . . .	2	80	2	80	2	80
Pilzno . . .	—	—	2	80	2	80
Radymno . .	2	30	2	30	2	30
Raniżów . . .	—	—	3	20	3	20
Rohatyn . . .	—	—	2		2	—
Rudki . . .	—	—	—	—	2	—
Rymanów . . .	—	—	—	—	5	50
Rzeszów . . .	—	—	—	—	3	80
Sędziszów . .	4	—	4	—	4	—
Skawina . . .	—	—	4	—	4	—
Sokal . . .	—	—	5	40	—	—
Staremiasto . .	—	—	2	80	2	80
Tarnopol . . .	—	—	—	—	3	—
Tarnobrzeg . .	—	—	—	—	2	—
Tartaków . .	2	—	2	—	2	—
Tuchów . . .	—	—	—	—	3	—
Tyczyn . . .	—	—	—	—	2	40
Tyśmienica . .	—	—	—	—	3	—
Wieliczka . .	—	—	—	—	4	30
Wiśnicz . . .	—	—	4	40	4	40
Zbaraż . . .	2	70	2	70	2	70
Zborów . . .	1	—	1	—	1	—
Złoczów . . .	—	-	—	—	3	40
Żywiec . . .	5	20	5	20	5	20
Zakliczyn . .	—	—	—	—	1	60
Razem . .	38	70	87	80	92	40

Rada zawiadowcza kraj. „Związku" ochotn. straży pożarnych.

Za naczelnika „Związku": *Dr. Alfred Zgórski.*

Skarbnik: *Bruno Hryniewicz.*

Sprawozdanie

z V posiedzenia Rady zawiadowczej kraj. Związku ochotn. straży pożarnych król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem

z dnia 21 czerwca 1890.

Miejsce zebrania: biuro kraj. Związku ochotn straży pożarnych we Lwowie Rynek l. 17. Początek o godzinie 5-tej wieczorem.

Obecni: Przewodniczący Dr. Alfred Zgórski, zastępca naczelnika Związku, Władysław Bielański, delegat krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i członkowie Rady zawiadowczej: Stanisław Polanowski, Władysław Mühln, Dr. Ludwik Cwiklicer, Franciszek Ważeński, August Locher, Władysław Turski, Bruno Hryniewicz i Aleksander Piotrowski.

Na porządku dziennym:

I. Zatwierdzenie protokołu z IV posiedzenia Rady zawiadowczej z dnia 29 marca b. r.

II. Sprawozdanie z czynności Komitetu wykonawczego za czas od 29 marca do 21 czerwca b. r.

III. Zamknięcie rachunkowe za I-sze półrocze b r.

IV. Referat p Koblańskiego o wniosku pana Piotrowskiego w sprawie utworzenia instytucji inspektorów powiatowych.

V. Sprawozdanie z lustracji straży ochotniczych.

VI. Sprawa nominacji delegatów dla Związków okręgowych.

VII. Prośby o zapomogi i zaliczki.

VIII. Wnioski członków.

Przed otwarciem posiedzenia przewodniczący oznajmia, że członek Rady zawiadowczej p. Aleksander Koblański uwiadomił że z powodu ważnych zajęć służbowych na dzisiejsze posiedzenie przybyć nie może.

I Protokół z IV posiedzenia Rady zawiadowczej z dnia 29 marca 1890 przyjęto bez zmiany.

II. Dr. Alfred Zgórski przedstawia sprawozdanie z czynności komitetu wykonawczego za czas od 29 marca do dnia 21 czerwca b. r.

W powyższym czasie załatwiono następujące sprawy:

1. Według protokołu podawczego liczba weszłych exhibitów wynosiła 183, z tego załatwiono 143, pozostaje do załatwienia 40.

2. Przyjęto do Związku och. straże pożarne w Kamionce strum.; Żołkwi, Żurawnie, Dubiecku, Mielnicy, Jagielnicy.

Ogólna zatem liczba towarzystw związkowych wynosi: 108.

3 Wskutek rozsyłanych ustawicznie odezw do osób wpływowych i zwierzchności gminnych otrzymano wiadomości o organizacji nowych towarzystw strażackich w Gołogórach, Łopatynie, Liszkach, Muszynie. Ze strony kraj Związku wysłane zostały do pomienionych miejscowości statuta, wskazówki i regulaminy z oświadczeniem gotowości udzielania wszelkich żądanych informacji i współudziału w organizacji korpusów strażackich.

4. W myśl uchwały Rady zawiadowczej z dnia 29 marca b. r. wydrukowano regulamin wzorowy dla och. straży pożarnych w 1000 egzemplarzach.

5. Udzielone zapomogi dla straży ochotn. w Baranowie 25 złr., w Staremsiole 30 złr., Bukowsku 25 złr., i Radziechowie 30 złr., zostały wysłane, nadto zaś po otrzymaniu odpowiedniego skryptu dłużnego wysłano dla straży ochotn. w Jezierzanach 200 złr. tytułem udzielonej pożyczki na zakupno rekwizytów pożarnych.

6. W dniu 2 kwietnia b. r. odbył się pogrzeb ś. p. Zofii z hr. Zamojskich ks. Sapieżyny, matki ks. Adama Sapiehy, naczelnika naszego Związku. Komitet wykonawczy zawezwał straże ochotnicze we Lwowie, Przemyślu, Niżankowicach, Dubiecku, Dobromilu i Krasiczynie do wzięcia udziału w pogrzebie, zaś Wgo Dr. Alfreda Zgórskiego upoważnił do reprezentowania kraj. Związku. Wskutek przybycia straży otrzymał Komitet wykonawczy następujące pismo dziękczynne:

KRASICZYN dnia 4 kwietnia 1890.

Do Szanownego Związku
ochotniczych straży ogniowych we Lwowie!

Za współudział którýście W. Panowie raczyli wziąć w obchodzie pogrzebowym ś p. matki mojej, jak niemniej i za wyrazy uznania i czci dla prac i cnót Jej pospieszam złożyć me najserdeczniejsze podziękowanie

Tak łaskawie licznie zgromadzeni raczyli przyznać zmarłej, że Bogu i Ojczyźnie zawsze była wierną i oddaną — oby uznanie tych cnót zawsze było bodźcem dla młodszych pokoleń do pójścia w jej ślady. oby idąc za jej przykładem, kraj zechciał gorącą życzliwością otaczać instytucje pożyteczne!

Raz jeszcze przyjmcie Szanowni i zacni Panowie szczere Bóg Wam zapłać.

Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem
Adam ks Sapieha.

7. Na przedstawienie Wgo Dra Ludwika Cwiklicera udzielono zapomogę w kwocie 10 złr. strażakowi Piotrowi Hartmanowi który poniósł stratę w spalonych budynkach własnych podczas pożaru na dniu 15 maja b. r. w Dobromilu.

8. Stały austr. Związek strażacki zawiadomił o odbyć się mającem posiedzeniu Wydziału tegoż Związku na dniu 22 czerwca b. r. we Wiedniu. Ze względu, że sprawy postawione na porządku dziennym nie budziły żadnego interesu dla naszych Towarzystw strażackich, Komitet wykonawczy postanowił nie wysełać swoich delegatów na powyższe posiedzenie. W odpowiedzi umotywowano nieobecność naszych delegatów uroczystością sprowadzenia do kraju zwłok Adama Mickiewicza i proszono o nadesłanie wywodu słownego z posiedzenia.

9. Na wniesione w swoim czasie podanie przez Komitet wykonawczy do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie pomocy wojskowej przy pożarach, Wydział krajowy wniósł odpowiednią odezwę do c. k. ministerstwa wojny i nadesłał odpowiedź, że c. k ministerstwo prośby naszej nie uwzględniło.

10. W dniu 17 kwietnia b. r. wybuchł pożar w N. Sączu i zniszczył znaczną część miasta Przy pożarze tym były czynne straże ochotnicza i kolejowa z Nowego Sącza, straże ochotnicze z Limanowej, Tarnowa, St. Sącza, Grybowa, Gorlic, Ciężkowic i Biecza. Przybyli strażacy pracowali z poświęceniem nad stłumieniem pożaru i kilkunastu z nich poniosło ciężkie uszkodzenia cielesne i straty w odzieży i rekwizytach pożarnych. Komitet wykonawczy poczuwał się do obowiązku przyjścia z doraźną pomocą uszkodzonym strażakom i pewny będąc, że uprzedzi tylko życzenia Rady zawiadowczej udzielił pieniężne zapomogi strażakom:

W Ciężkowicach: Janowi Dziubanowi 5 złr., Ludwikowi Blicharzowi 2 złr, Leonowi Wildze 2 złr. Jędrzejowi Madejowi 2 złr. tytułem odszkodowania za zniszczone ubrania własne

W Tarnowie, udzielono kwotę 40 złr. do rozdania pomiędzy strażaków uszkodzonych według uznania tamtejszej komendy.

W Limanowej, dla ciężko cieleśnie uszkodzonych strażaków Chylińskiego i Janika 25 złr.

Straż ochotnicza Gorlicka oznajmiła, że wszelkie straty i uszkodzenia swoich członków sama zaspokoiła i za pomoc ze strony Związku uprzejmie podziękowała.

Pomiędzy nadesłanemi raportami i sprawozdaniami znajdowało się również i sprawozdanie straży ochotn. w Grybowie z wymienieniem pięciu strażaków, którzy ponieśli straty w popalonej odzieży z prośbą o wynagrodzenie szkód poniesionych w rekwizytach pożarnych. Komitet wykonawczy odpowiedział, że według naszych przepisów i statutu, pomoc materjalna może być udzielona tylko strażom do kraj. Związku należącym i równocześnie prosił o przystąpienie do Związku, a natenczas żądana pomoc może być udzielona za zgodą i uznaniem Rady zawiadowczej — na powyższe

pismo otrzymano oznajmienie, że strażacy zrzekają się wszelkiej pomocy i towarzystwo do kraj. Związku nie przystąpi.

13. Znaczniejszych rozmiarów pożar m Frysztaka w którego ratunku brały udział straże ochotnicze z Jasła, Strzyżowa i Krosna nie spowodował żadnych uszkodzeń i pomoc Związku była zbędną.

14. Z powodu obchodu uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza, komitet wykonawczy zawezwał okólnikiem wszystkie straże ochotnicze do wzięcia udziału: dotychczas otrzymano już około 30 uwiadomień że towarzystwa strażackie wysyłają deputacje złożone z kilku członków, niektóre zaś bliżej Krakowa położone całe korpusy ze sztandarami — w ogóle udział straży będzie bardzo liczny

15. Z powodu większego nagromadzenia aktów, druków i pism oraz zwiększonych czynności kancelaryjnych Związku a tem samem potrzeby większego spokoju przy pracy, Komitet wykonawczy postanowił odnająć od straży ochotniczej zajmowaną dotychczas ubikację na wyłączną kancelarję Związku, za cenę 200 złr rocznie od $^1/_7$ 1890 i uprasza Radę zawiadowczą o zatwierdzenie tego wydatku.

16. Celem ułatwienia przy zakładaniu nowych Towarzystw strażackich i dania możności lepszego wykształcenia się fachowego strażom istniejącym Komitet wykonawczy przystąpił do wydawnictwa zapowiedzianego „Podręcznika dla straży ogniowych" Druk całego dzieła oraz ryciny są w większej połowie na ukończeniu. Koszta wydawnictwa będą wprawdzie dość znaczne, jednakowoż komitet jest niezłomnego przekonania, że korzyści jakie straże osięgną, wynagrodzą ten wydatek i niemałą przysługę tem wydawnictwem sprawie pożarnictwa krajowego oddamy.

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania Rada zawiadowcza uchwala:

a) sporządzenie wykazu istniejących lub zawiązujących się ochotn. straży pożarnych powiatami i rozesłanie tegoż wraz z instrukcją dla pogotowi pożarnych wiejskich do wszystkich Rad powiatowych. Wykazy te powinne zwrócić uwagę Wydziału krajowego na stan obrony pożarnej w poszczególnych powiatach, a zarazem pobudzą reprezentacje powiatowe do działania i zaprowadzenia racjonalnej obrony pożarnej.

b) odnieść się do magistratu miasta i osób wpływowych w Frysztaku z prośbą i przedstawieniem konieczności zorganizowania tamże towarzystwa straży ochotniczej.

c) zatwierdzić udzielone przez Komitet wykonawczy zapomogi dla strażaków uszkodzonych przy pożarze miasta N. Sącza i Dobromila — zaś na wniosek p. Augusta Lochera postanowiono na przyszłość przy każdem podaniu o zapomogę zażądać od straży oświadczenia, czy podawały prośby do gmin w których były czynne przy ratunku oraz do Wydziałów rad powiatowych i czy władze te swej pomocy wręcz odmówiły, lub też udzieliły w niedostatecznej kwocie.

d) poruczyć naczelną komendę nad strażakami przybyłymi do Krakowa na uroczystość sprowadzenia do kraju zwłok Adama Mickiewicza panu Władysławowi Mühlnowi, naczelnikowi straży ochotn. w Stanisławowie, zaś w razie przeszkody, tegoż zastępcy p. Dr. Ludwikowi Cwiklicerowi naczelnikowi straży ochotn. w Dobromilu. Przybywający strażacy podzieleni zostaną na dwa korpusy nad którymi komendę objemują, p. Wincenty Eminowicz, naczelnik straży krakowskiej i pan Bruno Hryniewicz, naczelnik ochotn. straży lwowskiej, zaś p. Alexander Piotrowski pełnić ma służbę adjutanta poruczoną na miejscu przez naczelną komendę— o powyższem postanowieniu należy bezzwłocznie zawiadomić pana Wincentego Eminowicza w Krakowie.

e) zatwierdzić wydatek na najem lokalu na pomieszczenie kancelarji Związku

f) przyjąć do wiadomości i zatwierdzić wydatek ponieść się mający na wydawnictwo „Podręcznika strażackiego" oraz na wniosek Dra Cwiklicera, dołączyć jeszcze do podręcznika wiadomości o ratowaniu okaleczałych, zaczadzonych, omdlałych i t. p wiadomości sanitarne—artykuł ten poruczono wnioskodawcy do opracowania i ułożenia.

III. Skarbnik „Związku" p. Bruno Hryniewicz przedkłada następujące:

Zamknięcie rachunkowe kraj. Związku za II kwartał 1890.

Przychód:

1.	Pozostałość gotówki z końcem I kwartału 1890	105.56
2.	Wkładki od straży związkowych	37.20
3.	Prenumerata na Przewodnik pożarniczy	12.90
4.	Zwrot za druki	15.90
5.	Zwrot zaliczek	30. –
6.	Pobór z rachunku bieżącego w B. kraj. netto	600. —
	Razem	801.56

Wydatek:

1.	Renumeracja sekretarza za II kwartał 1890	199.98
2.	Wydawnictwo „Przewodnika" (druk i papier)	86.40
3.	Portorja „Przewodnika"	9.—
4.	Portorja i wydatki kancelaryjne	18.25
5.	Druki	85.—
6.	Subwencje udzielone strażom	196.70
7.	Zwrot kosztów podróży i djety	117 23
8.	Czynsz za lokal od 1 stycznia do 30 czerwca 1890	60.—
9.	Pozostałość w gotówce u skarbnika	29.—
	Razem	801.56

Stan majątku z końcem II półrocza 1890.

1.	Gotówka w ręku skarbnika	29.—
2	Gotówka na rachunek B. k. L. C. 90	1.295.71
3.	W efektach w depozycie B. k. 331	7.372.—
4.	Fundusz pożyczkowy a) u straży 547.25	
	b) w B. k. 5055 4[?]2 75=	1000.—
	Razem	9.696.71

Na wniosek p. Władysława Turskiego postanowiono ułożyć i zamieścić w Przewodniku pozarniczym wykaz straży ochotniczych zalegających dotychczas z wkładkami na rzecz „Związku."

IV. Referat p. Koblańskiego o wniosku p. Alexandra Piotrowskiego w sprawie utworzenia instytucji inspektorów powiatowych nie przyszedł pod obrady z powodu nieobecności referenta.

V. Dr. Alfred Zgórski przedkłada Radzie zawiadowczej sprawozdanie z lustracji straży ochotniczych dokonanych przez delegatów Związku a mianowicie: ochotn. straży pożarnej w Baranowie przez Wgo Koblańskiego Alexandra, w Tuchowie przez Wgo Ważeńskiego Franciszka i ochotn. straży pożarnych w Bełzie, Krystynopolu, Sokalu, Spasowie, Siebieczowie i Tartakowie oraz pogotowi pożarnych wiejskich w powiecie Sokalskim dokonanej przez p. Piotrowskiego Alexandra.

We wszystkich pomienionych miejscowościach Komitet wykonawczy starał się usunąć dostrzeżone braki w organizacji wewnętrznej korpusu lub w rekwizytach pożarnych i w tym celu udał się do naczelników tych straży, burmistrzów miasta, lub Wydziału Rady powiatowej.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje stan obrony pożarnej w gminach wiejskich powiatu Sokalskiego i dla przykładu innym powiatom. Rada zawiadowcza postanowiła pomieścić dosłownie w „Przewodniku" cały ustęp z raportu odnoszący się do pogotowi pożarnych wiejskich.

Odbyte w dniach 22, 23 i 24 maja lustracje pogotowi pożarnych we wsiach, Poturzycy, Zawiszni, Łuczycach, Perwiatyczach, Spasowie, Zabczy i Siebieczowie przekonały, że zarządzenia Wydziału powiatowego w Sokalu zostały ściśle wykonane — na 91 gmin w powiecie wyjątek stanowi zaledwie kilka, które, jakkolwiek zaprowadzone zarządzenia uskuteczniły, jednakowoż wielu mieszkańców, na sprawy obrony pożarnej obojętnie się zapatruje. Na prawdziwą pochwałę za-

sługują gminy Poturzyca, Zabcze, Perwiatycze i Spasów, których naczelnicy i kierownicy pogotowia, przekroczyli nawet zarządzenia Rady powiatowej i oprócz nakazanych narzędzi ratunkowych, zaczęli sprawiać drobne narzędzia strażackie i osobiste przybory.

We wszystkich gminach i przy każdym pogotowiu znajduje się obecnie trębacz, po większej części były t. z hornista wojskowy dla którego wyuczenie się sygnałów strażackich nie przedstawia zbytniej trudności. Zaprowadzenie jednostajnych sygnałów przy pogotowiach wiejskich jest nadzwyczaj ważne ze względu, że w powiecie Sokalskim istnieje już kilka straży ochotniczych po miastach i większych wsiach, a pogotowia pożarne wiejskie, spiesząc chętnie na ratunek w razie pożaru w odległej nawet okolicy, spotykają się prawie zawsze ze strażami ochotni zemi, poddają się pod ich komendę i wspólnie z niemi ratują — zap owadzenie zaś jednolitych sygnałów umożebni jednolitość komendy i ułatwi i przyspieszy ratunek. Trąbki sprawione zostały dla wszystkich gm n wiejskich kosztem Wydziału Rady powiatowej.

Dostrzeżone braki w niektórych gminach, dające się zresztą bardzo łatwo usunąć przy najlżejszym nawet nadzorze ze strony Wydziału Rady powiatowej były następujące:

1. Rury prądowe, miedziane, należy pookręcać szpagatem, raz dla zabezpieczenia ich od uszkodzenia, a następnie że goły metal w zimie mrozi dotkliwie ręce i ubezwładnia czynności prądnika.

2. Węże ssące gumowe okręcić grubemi konopnemi sznurkami aby je uchronić od uszkodzenia — są to bowiem przybory drogie i nadzwyczaj łatwo zniszczeniu podlegające.

3. Objaśnić kierownikom pogotowi, aby osie beczkowozów były często smarowane, obręcze przy beczkach i koła rewidowane — każde uszkodzenie zaś bezzwłocznie na koszt gminy zreparowane. Objaśnienie to i dozór nieustanny jest konieczny, okazał się nawet potrzebny, ze wszech stron zresztą wzorowej gminie Zabcze, gdzie dwa beczkowozy zastałem w zepsutym stanie.

4. Drabiny znajdujące się w szopach przy beczkowozach, lub na wozach rekwizytowych, powinne mieć spody łat okute lub przynajmniej ostro zakończone.

5. Sygnały na trąbkę, których dotychczas sygnaliści nie umieja, powinne być w najkrótszym czasie objaśnione i nauczone.

6. W gminach posiadających potoki, sadzawki i t. p. należy łagodnie i przekonywująco zawezwać wójtów do urządzenia zbiorników, tam, zagłębień i t. p. dla zabezpieczenia dostatecznej ilości wody podczas pożaru.

7. Ponieważ w niektórych gminach uskarżano się, że sikawki wyrobu p. Chylewskiego łatwo w zimie zamarzają i stoją wskutek tego bezczynnie przy pożarach, należy zatem polecić kierownikom pogotowi aby podczas akcji ratunkowej w zimie, rozesłali ludzi do sąsiednich chat z nakazem przygotowania ciepłej wody zapomocą której zamarzniętą sikawkę odtaić można.

8. Należy powoli zaprowadzać w gminach przy każdej chacie szerokie miotły brzozowe na długich tyczkach, za ich pomocą można bardzo skutecznie gasić wszelkie iskry i głownie naniesione na słomiane dachy przez ogeń lotny.

9. Celem skuteczniejszego nadzoru nad sprawionemi rekwizytami pożarnemi i dokładniejszego wyćwiczenia członków pogotowi wiejskich, pouczenia ich z zasadami racjonalnego ratunku przy pożarach i t. p. należałoby ustanowić osobnego funkcjonarjusza przy Wydziale Rady powiatowej, któryby częstszemi objazdami po wszystkich gminach w powiecie przekonywał się o stanie obrony pożarnej i fachowych rad i wskazówek udzielał. Częste rewizje i nadzór są konie zne dla rozwoju tak pięknie rozpoczętej i przeprowadzonej obrony od pożarów w gminach wiejskich.

W Łuczycach istnieje straż ochotnicza licząca 60 członków czynnych podzielonych na sześć dziesiątek — posiada osobiste uzbrojenie i własną sikawkę na kółkach systemu A. Troetzera z Warszawy, nabytą na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887 i darowaną st aży przez dawniejszego właściciela Łuczyc. Sikawka ta zostanie przerobiona w ten sposób, że będzie stale umocowana na wozie osobowo-rekwizytowym. P. Lewitowicz, obecny plenipotent dóbr Łuczyckich a zarazem naczelnik straży ochotniczej, nadzwyczaj gorliwie zajmuje się swoim korpusem, stara się o fundusze i zaprowadza w gminie wszelkie środki obronne na wypadek pożaru, rewiduje domy, pogłębia i cembrynuje potoki i t. p. Roboty te są właśnie na ukończeniu i naocznie takowe oglądałem.

Perwiatycze i Spasów, dwie gminy odrębne obok siebie leżące posiadają osobną straż ochotniczą złożoną z 38 członków czynnych, umundurowanych i uzbrojonych staraniem właścicielki tych dóbr JW. Pani Szymanowskiej. Straż ta posiada dwie sikawki przenośne sprawione za inicjatywą Rady powiatowej Sokalskiej, z których jedna umieszczona będzie na wozie osobowo-rekwizytowym; wóz ten już jest na dokończeniu i jakkolwiek robiony na miejscu i przez wiejskich rzemieślników, odznacza się praktyczną konstrukcją. oraz trwałą i piękną robotą.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje tamtejsza Rada gminna, która zachęcona przykładem dworu i ze swej strony gorliwie popiera instytucję straży ochotniczej, odstąpiła na użytek straży dawny budynek szkolny, w którym urządza własnym kosztem magazyn na sikawki i rekwizyta pożarne z osobna stancją na strażnicę i buduje szopę na 7 sprawionych beczkowozów dwukołowych. Naczelnikiem tej straży jest obecnie p. Stefan Rodacki.

Siebieczów dnia 24 maja b. r.

Obok nakazanego przez Radę powiatową Sokalską pogotowia pożarnego wiejskiego, istnieje jeszcze straż ochotnicza złożona z 18 członków czynnych, po wiekszej części służby dworskiej i personalu młyna parowego. Straż ta posiada dwie własne sikawki t. j. pompę Noela na kółkach i małą przenośną sikawkę systemu Jauck'a. Obie powyższe sikawki, wóz osobowo-rekwizytowy z drabinami, hakami i t. p. jak również i uzbrojenie osobiste, jak hełmy, gurty, toporki, mundury, zostały sprawione kosztem założyciela tej straży JWgo Stanisława Polanowskiego.

Dawniej straż ta rozwijała się znacznie lepiej, odbywała ćwiczenia praktyczne co niedzieli i w święta—obecnie jednak z powodu niechęci nowego rządcy dóbr Siebieczowskich p. Szulakiewicza zaprzestała pierwotnych ćwiczeń i zebrań — sam p. Szulakiewicz oznajmił mi że ćwiczenia są zbyteczne, a ludzie dworscy nie mają czasu na zajmowanie się sprawami strażackiemi; nawet w razie wybuchu pożaru w okolicy nie daje koni do wozu rekwizytowego i sikawek. Ze względu na wysokość budynków o stromych dachach krytych gontem (młyn parowy z przybudowaniami i budynki dworskie) pożądanem by było sprawienie kilku krótkich drabinek dachowych, oraz jednej drabiny do przystawiania dłuższej, lub z dwóch części złożonej.

Towarzystwo to należałoby polecić gorąco opiece jego założyciela t. j. JWgo Stanisława Polanowskiego, zaprowadzić w korpusie ścisłe odbywane ćwiczeń praktycznych i niedopuścić do upadku — istnienie bowiem jego i rozwój koniecznym jest dla miejscowych budynków dworskich i młyna, jak również i dla tego, że dobrze utrzymane i fachowo wykształcone, może dodatnio wpłynąć na rozwój gęsto w tej okolicy rozsianych pogotowi pożarnych wiejskich i nieść skuteczną pomoc całej okolicy.

Na wniosek Dra Cwiklicera, Rada zawiadowcza ustanawia p. Władysława Turskiego stałym referentem dla spraw lustracji straży ochotniczych.

VI. W myśl uchwały Rady zawiadowczej z dnia 8 marca b. r. i odpowiednio do podziału kraju na 26 związków okręgowych, zamianowano delegatów mających czuwać nad rozwojem straży ochotniczych i tworzeniem związków okręgowych a mianowicie:

1) Wp. Edmunda Krzysztoforskiego dla okręgu: Oświęcim, Zator, Wilamowice, Kenty, Chrzanów.

2) Wp. Marjana Köhlera dla okręgu: Sucha, Żywiec, Milówka, Wadowice, Maków, Jordanów.

3) Wp. Augusta Lochera, dla okręgu: Bochnia, Łapanów, Wiśnicz, Okocim, Brzesko.

4) Wp. Emila Schünke dla okręgu: Wieliczka, Podgórze, Czernichów, Mogilany, Myślenice.

5) Wp. Franciszka Ważeńskiego dla okręgu: Tarnów, Wojnicz, Zakliczyn, Ciężkowice, Pilzno, Tuchów, Dembica, Szczucin.

6) Wp. Gustawa Ehrlicha, Nowy Sącz, Tymbark, Limanowa, Krynica, Muszyna.

7) Wp. Romualda Palcha dla okręgu: Jasło, Kołaczyce, Brzostek, Biecz, Gorlice, Żmigród, Frysztak.

8) Wp. Leona Bilińskiego dla okręgu Brzozów, Rymanów, Dukla, Bukowsko, Dynów, Baligród.

9) Wp. Bronisława Nowińskiego dla okręgu: Rzeszów, Ropczyce, Sędziszów, Tyczyn, Błażowa, Łańcut, Głogów, Leżajsk.

10) Wp. Alexandra Koblańskiego dla okręgu: Kolbuszowa, Mielec, Majdan, Tarnobrzeg, Ulanów, Rudnik, Raniżów, Sokołów.

11) Wp. Władysława Lachowicza dla okręgu: Jarosław, Jaworów, Kańczuga, Radymno.

12) Wp. Antoniego Bahra dla okręgu: Cieszanów, Narol, Oleszyce, Lubaczów, Rawa.

13) Wp. Dra Ludwika Cwiklicera dla okręgu: Przemyśl, Medyka, Krasiczyn, Bircza, Niżankowice, Dobromil.

14) Wp. Brunona Hryniewicza dla okręgu: Lwów, Janów, Gródek, Czerlany, Kulików.

15) Wp. Adama Figwera dla okręgu: Sambor, Rudki, Turka.

16) Wp. Ignacego Kraussa dla okręgu: Sokal, Bełz, Krystynopol, Mosty w. Tartaków, Radziechów.

17) Wp. Karola Towarnickiego dla okręgu: Złoczów, Brody, Zborów, Busk.

18) Wp Władysława Turskiego dla okręgu: Rohatyn Brzeżany, Bóbrka, Żurawno, Bołszowce.

19) Wp. Władysława Mühlna dla okręgu: Stanisławów, Tyśmienica, Halicz, Ottynia, Kałusz, Dolina.

20) Wp. Antoniego Orzelskiego dla okręgu: Kołomyja, Peczyniżyn, Nadwórna, Kuty, Kossów.

21) Wp. Stanisława Promińskiego dla okręgu: Horodenka, Obertyn, Zaleszczyki.

22) Wp. Edward Kolinka dla okręgu: Buczacz, Monasterzyska, Potok złoty, Jazłowiec.

23) Wp. Ferdynanda Gamskiego dla okręgu: Czortków, Kopeczyńce, Probużna, Husiatyn.

24) Wp. Augusta Sabatowicza dla okręgu Trembowla, Grzymałów, Budzanów, Janów.

25) Wp Jana Warzeszkiewicza dla okręgu: Tarnopol, Zbaraż, Załośce.

26) Wp. Stanisława Piotrowskiego dla okręgu: Borszczów, Jezierzany, Korolówka, Mielnica, Skałał, Kudrynce.

Czas trwania nominacji określa się od dnia 21 czerwca do czasu utworzenia Związku okręgowego a gdyby takowy do skutku nie doszedł do przyszłego walnego zjazdu strażackiego.

VII. Udzielono jednorazowe zapomogi na zakupno rekwizytów pożarnych towyrzystwom strażackim w Sułkowicach 20 złr. Muszynie 20 złr., Szczercu 20 złr., Jagielnicy 25 złr., zaś gminie Żmigród nowy udzielono kwotę 20 złr. na zorganizowanie straży ochotniczej z tem zastrzeżeniem, ze kwota powyższa wydaną zostanie po zatwierdzeniu statutu przez c. k. Namiestnictwo, zebraniu korpusu strażackiego i przystąpieniu towarzystwa do krajowego Związku

VIII. P. Władysław Turski zapytuje przewodniczącego czy sprawozdania z czynności Rady zawiadowczej podawane są do wiadomości publicznej za pośrednictwem dzienników—przewodniczący oznajmia, że każdy wywód słowny z posiedzenia Rady zawiadowczej rozsełany bywa w Przewodniku pożarniczym do wszystkich pism krajowych, pisma te jednak rzadko podają wiadomości o działaniu Związku.

Rada zawiadowcza uchwala na przyszłość dostarczanie sprawozdań z posiedzeń swoich w streszczeniu, aby tym sposobem ułatwić redakcjom zamieszczanie tychże w łamach swoich czasopism.

We Lwowie dnia 24 czerwca 1890.

Za naczelnika Związku: *Dr. Alfred Zgórski*

Sekretarz: *A. Piotrowski.*

O budowie i systemach sikawek

przez

Alexandra Piotrowskiego.

Sikawki wozowe.

Przy każdej sikawce wozowej należy baczną zwrócić uwagę tak na budowę wozu służącego tutaj za podstawę dla całego mechanizmu sikawki, jak również i na materjał drzewny i żelazny, z którego pojedyńcze części wozu zostały sporządzone.

Wozy muszą być nadzwyczaj silne i trwałe, aby mogły przenieść bez uszkodzenia ciężar całej sikawki, wszystkich przyborów pomocniczych i ludzi. Części drzewne przy wozach powinny być z doborowego i suchego drzewa jasionowego lub dębowego. a ze względu na trwałość i moc, wszelkie połączenia drzewne, jak czopy, zakłady, i t. p. muszą być sztabami żelaznemi spojone lub okute.

Ramy wozu, służące za podstawę dla całego mechanizmu sikawki i skrzyni wodnej sporządzają się zazwyczaj z żelaza, lub też z bardzo silnego i zdrowego drzewa. Osie przy wozach sikawkowych muszą być zawsze żelazne, gładko toczone i tak silne aby mogły przetrwać wszelkie wstrząśnienia podczas szybkiej jazdy po nierównych brukach miastowych lub wyboistych drogach gminnych. Dla uniknienia zbyt silnych wstrząśnień, szczególniej przy sikawkach na wozach czterokołowych umieszczonych i przeznaczonych do zaprzęgu konnego, ramę wozu osadza się na resorach stalowych — w tym wypadku jednak należy je zaopatrzyć w osobne śruby służące do stałego ustawienia ramy wozowej, aby uniknąć wszelkich wstrząśnień i kołysań całego mechanizmu sikawki. Koła nie powinny być za niskie, gdyż przy niskich kołach, wstrząśnienia podczas jazdy są znacznie gwałtowniejsze, przez co mechanizm sikawki może być łatwo nadwerężony, nadto jazda wozami o takich kołach jest o wiele cięższą.

Najodpowiedniejsze rozmiary kół dla wozów sikawkowych, tak ze względu na ich trwałość jak i na lekkość i szybkość jazdy będą: dla kół przednich 70—80 ctm. średnicy, zaś dla kół tylnych 1·10 — 130 ctm. średnicy. W większych miastach, porządnie zabrukowanych, szerokość wozu a właściwie rozpiętość kół może być dowolna, ściśle jednak musi być zastosowana do dróg miejscowych przy sikawkach przeznaczonych dla małych miasteczek lub gmin wiejskich. Dobrze zbudowany wóz sikawkowy powinien być opatrzony w hamulec śrubowy—hamulec ten jest konieczny tak do wstrzymywania wozu podczas zjeżdżania z pochyłości, jak również i do stałego ustawienia sikawki podczas działania, zaś przednie osie i koła muszą być urządzone do całkowitego skrętu. Ten ostatni warunek jest niezbędny do łatwego wykonywania zwrotów z sikawką, nadto przez skręcanie przedniej części wozu nadaje się sikawkom silną i niewzruszoną podstawę podczas pompowania ku czemu same hamulce przy silnych poruszeniach dźwigni nie zawsze wystarczają.

Pod względem zewnętrznej budowy, sikawki wozowe dzielą się na: dwukołowe i czterokołowe a według tego czy są stale na wozach umieszczone, czyli też mogą być z tychże dowolnie zdejmowane na stałe i do zdejmowania.

Jak to już sama nazwa określa sikawkami stałemi nazywamy te, które raz na zawsze są przymocowane do swej podstawy a względnie do ramy wozowej i tworzą wraz z wozem nierozłączną całość.

Sikawki dwukołowe stałe muszą mieć zawsze podpory żelazne lub drewniane (jak Fig. 26) aby po ustatwieniu a szczególniej podczas działania nie poruszały się i nie przeszkadzały przy pompowaniu — podpory takie, urządzane bywają na zawiasach, lub zatyczkach żelaznych w ten sposób, że podczas jazdy dają się składać przez co nie tamują jazdy i nie zawadzają o wypukłości drogi, kamienie i t. p.

Sikawki do zdejmowania zaś są te, które przed działaniem t. j. puszczeniem w ruch muszą być z wozu wpierw zdejmowane, przenoszone i ustawiane na ziemi w pobliżu miejsca pożaru i których wozy służą tylko do łatwiejszego transportu sikawek na miejsca odleglejsze.

Rzekome zalety, przypisywane w ogóle tym sikawkom, mają być: łatwość transportu, możność ustawienia sikawki zdjętej w najszczuplejszych nawet miejscach, w zaułkach gęsto zabudowanych dzielnic na podwórzach, a nawet możność wniesienia sikawki do środka płonących domów, fabryk, magazynów i t. p. Wszystkie te zalety jednak nie zrównoważą braków powstających przy użyciu tych sikawek podczas akcji ratunkowej jeżeli się uwzględni i weźmie w rachubę czas stracony na zdejmowaniu, przenoszeniu, i ustawieniu sikawki. Samo przenoszenie tak ciężkiej maszyny z miejsca na miejsce przy pożarze na gruncie błotnistym, nierównym, lub podczas ciemnej nocy, jest nadzwyczaj trudnem, powoduje częste wypadki uszkodzeń cielesnych, a przedewszystkiem powoduje stratę czasu, co przy pożarach, szczególniej w miejscowościach o zabudowaniach drewnianych i gontowych lub słomianych dachach i gdzie każda minuta stracona wpływa na rozszerzenie się pożaru, niepotrzebna strata czasu wpłynąć może na los całej osady, lub umożliwić rozszerzenie się pożaru na znaczniejszą przestrzeń. Nawet i łatwość transportu daje się zaprzeczyć, podczas jazdy do góry strażacy muszą zarazem ciągnąć sikawkę i utrzymywać ją w równowadze, na drogach zaś błotnistych wymagają znaczną ilość ludzi i łatwy transport odbywać się może tylko na brukowanych ulicach, lub równych i suchych drogach szutrowanych.

Ustawianie sikawki zdjętej z wozu w miejscach dowolnych, dla dwukołowych wozów nawet niedostępnych, jak również i wnoszenie sikawki do wnętrza domów, rzadko kiedy daje się z korzyścią zastosować — a przez ułożenie odpowiedniej linii wężowej, prądnik może się zawsze do rdzenia pożaru przybliżyć. Wnoszenie sikawek i ustawianie w miejscach niedostępnych, jest nawet połączone z niebezpieczeństwem, tak dla samego narzędzia, jak i dla strażaków przy jego obsłudze zatrudnionych — niezbyt rzadkie były wypadki, że sikawka wniesiona do środka domów lub w wązkie przejścia stawała się pastwą płomieni, a strażacy sami zmuszeni byli pospiesznie uchodzić z zagrożonego miejsca.

Z tych więc powodów sikawki te znalazły odpowiednie zastosowanie i są najwięcej w użyciu w okolicach górzystych, gdzie brak dogodniejszych dróg i dostępów, lub całkowity brak zaprzęgów utrudnia dostawę sikawek stałych.

Mechanizm sikawek dwukołowych nie może być nigdy zbyt wielkich rozmiarów — w ogóle średnica cylindrów sikawki osadzonej na dwóch kołach tak stałej jak i do zdejmowania nie powinna mieć więcej jak 90 — 120 ctm. i takie są dostateczne — Większe mechanizmy z powodu zbytniego ciężaru, utrudniają transport sikawki, nie dadzą się z dostateczną łatwością zdejmować i wkładać na wozy i wymagają znacznej ilości ludzi do obsługi, pomimo ułatwień i ulg zaprowadzonych w tym celu jak walce lub sanie żelazne po których sikawki te zsuwają się na ziemię lub ładują napowrót na wóz.

Fig. 27. przedstawia sikawkę dwukołową do zdejmowania ssącą, zaś Fig. 28 taką samą sikawkę ssąco-tłoczącą ze skrzynią wodną.

Przy obydwu tych sikawkach, jak również i przy sikawkach dwukołowych stałych, węże ssące i drewniane drążki do dźwigni umieszczone są zazwyczaj z boku ramy wozowej za pomocą osobnych żelaznych haczyków lub rzemieni — pod spodem zaś lub na przodzie ramy znajduje się drewniana skrzynia służąca do przechowania drobnych narzędzi pomocniczych, zapasowych węży tłoczących i t. p.

Łańcuchy idące od końców dźwigni, do podstawy sikawki służą zarazem do utrzymywania dźwigni w równowadze podczas transportu i do zdejmowania sikawki.

Oprócz powyższych dodatków częstokroć umieszczone bywają na ramie wozowej bębny, czyli zwijadła, służące do przechowania węży tłoczących. Dobrze umontowana sikawka dwukołowa powinna posiadać nadto latarnię umieszczoną na podporach dźwigni i być zbudowaną na resorach.

Cała czynność zdejmowania i nakładania takiej sikawki na wóz wymaga koniecznie odpowiedniej zręczności i siły, co tylko przez częstsze ćwiczenia nabyć można i dla tego też sikawki Fig. 27 i Fig. 28, tylko straże pożarne dobrze zorganizowane z korzyścią używać mogą — w żadnym razie nie powinno się ich polecać gminom wiejskim, lub miejscowościom nie posiadającym zorganizowanej obrony pożarnej.

Sikawki 4ro kołowe stałe Fig. 29 i Fig 30 mają nadzwyczaj różnorodną budowę, która zależna jest zawsze od budowy, rozmiarów i sposobu umieszczenia całego mechanizmu sikawki i skrzyni wodnej. Przestrzeń pomiędzy skrzynią wodną lub mechanizmem tych sikawek a przedniemi i tylnemi kołami wyzyskuje się zazwyczaj na siedzenia dla woźnicy i strażaków i na umieszczenie skrzyń na przechowanie drobnych narzędzi pomocniczych. Zwijadła na węże umieszczane bywają z boku sikawki, pod kozłem na przodzie, lub też osadzone są na osobnych podporach nad dźwignią sikawki.

Sikawkę 4-ro kołową do zdejmowania przedstawia Fig. 31, zazwyczaj przednia część wozu wraz z kozłem i zwijadłem na węże stanowi odrębną całość od części tylnej i umieszczonej na niej sikawki i tylko podczas jazdy i w magazynie łączą się razem za pomocą żelaznego sworzenia lub haków i tym sposobem każda sikawka do zdejmowania dwukołowa, przez dodanie przedniej części, może być łatwo przerobiona na czterokołową. Przednią część wozu urządzają niekiedy z siedzeniami dla 4 — 6 — 8 a nawet do 12 strażaków i oprócz zwykłych przyborów pomocniczych umieszczają jeszcze niektóre drabinki hakowe i dachowe — w ten sposób umontowana sikawka jest o tyle dogodna i praktyczna, że posłużyć może do wyjazdu w okolicę, jako lekki i pospieszny tren pożarny.

Sikawki wszelkich konstrukcji zewnętrznych, tak samo jak opisane na wstępie pompy, stosownie do działania i użytku dzielą się na: tłoczące, ssące i złożone, czyli ssąco-tłoczące.

Wszystkie sikawki tłoczące umieszczone być muszą w skrzyniach, z których przy pompowaniu czerpią wodę. Sikawki tylko ssące czyli Hydrofory służące w pożarnictwie do zasilania wodą sikawek działających przy ogniu, a zarazem mogące być użyte jako sikawki pożarne, są budowane bez skrzyń wodnych — przy działaniu zatem w pierwszym wypadku muszą być ustawiane wprost przy studniach, potokach, lub sadzawkach, w drugim zaś w braku naturalnych zbiorników, czerpią wodę w umyślnie na ten cel ustawionej kadzi lub beczki, z której wodę pociągają za pomocą węży ssących.

Ruch Towarzystw pożarnych.

Sprawozdanie

z walnego dorocznego zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej miasta Rzeszowa z dnia 8 czerwca 1890.

Obecni: przewodniczący Wny Dr. Wiktor Zbyszewski, burmistrz, naczelnik straży Aleksander Kraus, sekretarz i adjutant Wacław Polański i 45 członków czynnych.

Po zagajeniu posiedzenia o godzinie 4-tej po południu przez burmistrza Dra Zbyszewskiego i odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia z dnia 25 listopada 1888, sekretarz zdaje sprawy z czynności korpusu w r. 1889.

Towarzystwo tutejsze straży ogniowej ochotniczej liczyło z końcem r. 1889 członków czynnych umundurowanych 45, zaś około 200 wspierających. Korpus przedsiębrał od 1 maja do końca września 1889 co poniedziałku ćwiczenia w mustrze z przyrządami ratunkowemi; ćwiczeń takich odbyło się 16, nadto brał udział w 4 pożarach miejscowych, a w 3 zamiejscowych t. j. w Starem mieście, Trzebownisku i Staroniwie, pełnił w lecie nocną służbę pogotowia, wreszcie występował w czasie nabożeństwa za duszę ś. p. Arcyksięcia Rudolfa, w dniu św. Florjana, w obchodach konstytucji 3 maja i rocznicy listopadowej. Rada nadzorcza odbyła 8 posiedzeń.

W ubiegłym roku odbył się festyn strażacki w połączeniu z tombolą w ogrodzie miejskim z którego uzyskano czystego dochodu 726 złr. 15 ct.

Zamknięcie rachunków za rok 1889.

Przychody	620 złr 8 ct.
Rozchody	531 złr. 47 ct.
Pozostałość kasowa na r. 1890 .	88 złr. 61 ct.

Do sprawdzenia rachunków towarzystwa za 1888—1889 wybrano komisję rewizyjną złożoną z 5 członków, mianowicie: pp. Majera Klusa, Świtlika, Matyasza i Borgielewicza.

Poczem wyrażono prezesowi Dr. Zbyszewskiemu za gorliwe zajęcie się sprawami straży jak również za wyjednanie u dostojnej Rady miasta stałej subwencji na rzecz straży serdeczne podziękowanie przez powstanie z miejsc.

Z powodu, że obowiązujący statut towarzystwa nie jest w zastosowaniu odpowiedni i potrzebuje koniecznie pewnych zmian zasadniczych, wybrało walne zgromadzenie do ułożenia i sporządzenia statutu nowego dla tutejszej straży pożarnej według wzoru nadesłanego przez krajowy Związek pp. Bala, naczelnika Krausa i Polańskiego.

Wynik wyborów był następujący: naczelnikiem wybrany został Aleksander Kraus, zastępcą Józef Momidłowski, komendantem I oddziału Jan Bal, zastępcą Kornel Skarbowski, dziesiętnikiem Roman Patroś: komendantem II oddziału Jan Marcinkiewicz zastępcą Ferdynand Urbański, dziesiętnikiem Antoni Matyaszek. Komendantem III oddziału Antoni Świtlik, zastępcą Władysław Olszewski, dziesiętnikiem Józef Borgielewicz. W skład rady nadzorczej weszli pp. Henryk Czerny, Jan Barowicz, Józef Neugebauer, Jan Raszka, Piotr Węglowski i Józef Vrgesslich.

Na sekretarza towarzystwa i adjutanta korpusu powołany został p. Wacław Polański.

Na tem walne zgromadzenie doroczne zakończono.

A. Kraus, naczelnik.

Wiadomości bieżące.

NOWY SĄCZ.

Szczegóły pożaru z dnia 17 kwietnia b. r.

(Dokończenie.)

Nim tedy straż ta w liczbie sześciu, oderwała się od zwykłych zatrudnień koło śmieci miejskich, nim wywleczono na widok dzienny sikawki i beczki nb. puste, nim straż ochotnicza zdołała przybyć do pożaru, ogień przewalał się rozszalały po dachach suchych, drewnianych, skupionych blisko siebie i ogarnął już całą dzielnicę żydowską, jakoto ul. żydowską, Kazimierza, część ulicy Krakowskiej, a płomienie, iskry i dym pędzone silnym wiatrem północno wschodnim zagrażały już rynkowi, a zatem i całemu miastu. Chwila była nad wyraz groźna. Popłoch i zamięszanie ogólne; trzask płonących a suchych na próchno gontów, pękanie bełek, zapadanie się dachów wśród piekielnego łomotu, lament i wrzaski tracących mienie i wołających o ratunek, wszystko to ledwo do wyobrażenia sobie, ale nie do opisania możliwe.

Powtarza się to przy każdym pożarze wielkim o których tyle się już w naszej biednej Galicji naczytało, ale wszystkie opisy takich katastrof, jakże blade wydadzą się naocznemu świadkowi, wśród grozy rzeczywistego widoku.

W obec niebezpieczeństwa tak wielkiego dla całego miasta zawezwano telegraficznie pomocy od sąsiednich lub dalszych miejscowości. *Solidarność i obywatelskość straży ochotniczych* okazała się w całym swym blasku; w niespełna 2 godziny były już na miejscu pożaru straże limanowska, starosądecka i grybowska. Pojawiła się też kolejowa sikawka z ludźmi pod komendą p. inżyniera Tichego, ze stacji głównej w Sączu, tudzież sikawka z Nawojowej. O godzinie 7. wieczorem przybyła osobnym pociągiem także straż tarnowska, po drodze zabrawszy i ciężkowicką i straż ochotnicza gorlicka pod wodzą p. Tarczyńskiego.

Szczęściem dla miasta, już około 3 godziny, wiatr zmienił kierunek i gnał obecnie płomienie na dolną część miasta ku Dunajcowi i w tej stronie rozszerzył tak prędko swe okropne panowanie, że już około godziny 5. całą tę dzielnicę uważać można było za straconą.

Z gmachów publicznych zagrożony był najbardziej sąd, kościół ewangelicki, tudzież magazyny wojskowe w dawnym t. z. pojagielońskim zamku umieszczone. Na kościele chwytać się już zaczęły płomienie gontów na dachu kopuły, zręczne jednakowoż odrębanie ich przeszkodziło dalszemu postępowi ognia. Wiatr zresztą odwrócił nieco płomienie. Za to ze wszystkich stron zagrażało teraz niebezpieczeństwo magazynom wojskowym, które przedstawiają wartość około 3 miljonów zł.

Ściągnięto więc wojsko całe do obrony dachów magazynu. Wśród najstraszniejszego gorąca — w powodzi ognia głaskani prawie przez płomienie, siedzieli żołnierze z konewkami na dachach zamkowych — i obronili też zupełnie, co im bronić rozkazano.

Około 7. godziny ogień przestał się szerzyć, płonęły tylko domy już zajęte — płonęło ich jednak tyle i z taką siłą, że niebezpieczeństwo groźnem było ciągle i lada silniejszy podmuch wiatru który się był właśnie uspokoił, w perzynę mógł obrócić całe miasto. Największy budynek w mieście, gimnazjum, zagrożone było najbardziej, w sąsiedztwie gorzały wysokie dwupiętrowe domy, a ogień lada chwilę mógł się przerzucić. To też zwróciła się głównie czynność przybyłych straży gorlickiej i tarnowskiej i ich energji rzeczywiście na wszelkie pochwały zasługującej, niestrudzonej gorliwości, zwłaszcza straży gorlickiej i kolejowej, zawdzięczyć tylko wypada ustatkowanie się ognia w tem najniebezpieczniejszem dla miasta miejscu.

Od strony ul. Żydowskiej w drugim punkcie, grożącym przeniesieniem ognia na Rynek, pracowała dzielnie straż starosądecka. Ogień pozornie zagaszony do iskierki, wybuchał za chwilę płomieniem, żarzące się w ukryciu belki sufitów pękały z hukiem i zapadały się na niższe piętra, wywołując nowe wybuchy ognia. Tak pozornie zgaszone domy groziły ciągle świeżem niebezpieczeństwem, trwało to prawie do godziny 6 zrana i absorbowało niezmiernie siły pracujących strażaków. Rano gorzało jeszcze tylko kilka domów i ratunek był łatwiejszym. Dopiero koło 10. godziny zerwał się wiatr silny i rozdmuchiwał na nowo tlejące jeszcze ale przygaszone szczątki.

Zmęczone więc siły bronić i ratować musiały jeszcze z gorliwszą energją; mniej więcej koło ?. godziny popołudniu, na wszystkich punktach niebezpieczeństwo nie zostało zażegnanem. Pozostały tylko kurzące się jeszcze zgliszcza wśród smutnie sterczących kominów, jak maszty obdarte ze żagli, popękane mury kamienic, ziejące czarnymi otworami dawnych swoich okien.

Wśród całego ratunku uderzało jedno głównie: b r a k w o d y. Stara to piosnka ciągle się powtarzająca. Narzekano na nią ogólnie. Walczono nawet o wodę, wydzierano ją sobie już nie rękami, ale pięściami prawie. A jednak nie w o d y było brak, mojem zdaniem, nawet nie beczek na wodę, nie sikawek, nie ludzi w ogóle ochotnych do ratunku (nawet!) z inteligencji (niestety, trzeba pisać n a w e t, choć tak nie na miejscu to n a w e t), ale brak było k o n i; co za tem idzie brak głowy, energji u tych, którzy o te konie łatwo w okolicznych gminach postarać się mogli. N a l e ż a ł o t o d o z a r z ą d u m i a s t a.

Powszechne też sarkania słychać było na ten brak głowy, czy sprężystości, czy przytomności u tych, co się właśnie „głową“ miasta nazywają.

Żydzi również odsuwali się od wszelkiej pomocy. Siłą ich tylko zmusić można było, choć dzielnica ich głównie się spaliła (5 domów tylko chrześciańskich.

Spłonęła zatem w pożarze ostatnim cała dzielnica żydowska, głównie z małych, niskich i brudnych lepianek złożona, prawie cała ulica krakowska z kilkoma ładnymi nowymi domami dwupiątrowymi, tudzież część nad Dunajcem zamieszkana przez biednych robotników.

Tym razem miasto uszło jeszcze ogólnej pożogi dzięki pomyślnemu wiatrowi i obcym sikawkom. Ale co będzie dalej, gdy lada iskra padnie na dach domu jakiego w Rynku który tych dachów drewnianych gontem krytych posiada więcej, niż trzy czwarte części wszystkich.

Czy burmistrzowi i ojcom miasta wystarczy to „memento,“ aby ustawa o dachach ogniotrwałych dla Sącza nie była tylko na papierze. Dziś wszystkie dachy prawie gontowe. Jest sposób obejścia sprawy. Co roku uaprawia się dach gontami z innej strony, i tak ta reperacja nazywa się tylko „reperacją,“ a jeśli głowie miasta nie chcącej się narażać nikomu i „ojcom“ miasta nic to nie szkodzi, to cóż może obchodzić właściciela domu, dobrze zaasekurowanego, jeśli niebezpieczeństwo dla ogółu będzie większe? Ciekawi jesteśmy, co w najbliższej przyszłości, uczynią w tym kierunku ci, których to obchodzić powinno.

Żydzi swoją torę i różne świętości wynieśli o 2 kilometry od miasta do kaplicy, którą postawili na swoim cmentarzu na grobie starego rabina. Jednakże i w tej kaplicy wszczął się pożar z wewnątrz (zapewne przez strącenie jednej ze świec lub lampek dniem i nocą tamże płonących) i wszystkie rupiecie, które żydzi tam umieścili, uważając kaplicę rabina za miejsce najbezpieczniejsze, spaliły się zupełnie wraz z różnymi papierami i kartkami, które żydzi znoszą tam w rocznicę śmierci rabina, składając pisemne swoje prośby do nieboszczyka w nadziei, że na drugi rok w rocznicę tejże śmierci otrzymają pisemne rezolucje.

Superior Jezuitów wyszedł ze świeconą wodą, pokropił kościół i gimnazjum, a następnie domy naprzeciw Jezuitów, które rzeczywiście ocalały, wraz z częścią ulicy żydowskiej ku kościołowi ewangelickiemu (bo wiatr odwrotny), co widząc żydzi szli za księdzem i prosili go, aby i dalej pokropił ku żydowskiej ulicy.

Przy pożarze policja miała sposobność przekonać się, że składy słomy i formalne drwalnie urządzają żydzi na strychach, a i struktura domów ich była tego rodzaju, że najmniej połowa groziła zawaleniem.

Kilkaset familij żydowskich i kilkadziesiąt katolickich zostało bez dachu, a w ich liczbie znane w szerszych kołach zacne rodziny: Krzanowiczów, Łazarskich, Drozdowskich, Bałabańskich Podolińskich, dr. Gołuchowskich, Richterów, Desbergerów itp.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochotn. straży pożarnych“.

Z drukarni narodowej W. Manieckiego. — Zarządca Walenty Hodak.